

„Można dostrzegać i cieszyć się tym, co jest piękne,
Mając za ciemną zasłoną oczy zamknięte.
Można mieć wzrok dobry jak sokół
I nie widzieć niczego wokół”.

Miałam wielki honor uczestniczyć w tradycyjnym już spotkaniu Bożonarodzeniowym w Ośrodku dzieci niepełnosprawnych i przewlekle chorych w Rymanowie.



Widowisko, przygotowane z niemalym rozmachem, było historią życia dwojga młodych ludzi: od ich pierwszego spotkania w parku, przez ślub i wspólne życie, w którym chwile radości przeplatały się ze smutkiem i troskami. Fabuła została przedstawiona w kilku odsłonach, mających charakter scen rodzajowych: najpierw byliśmy świadkami zauroczenia sobą dziewczyny i chłopaka, później widzieliśmy ich ślub w kościele, gdzie w obecności kapłana składali sobie przysięgę wierności, następnie przeżywaliśmy wraz z główną bohaterką jej rozterki, gdy oczekiwała przyjścia na świat dziecka, wreszcie wszyscy wzięliśmy udział w wieczerzy wigilijnej, podczas której zgromadzeni przy stole goście łamali się opłatkiem. Była to

pierwsza Wigilia najmłodszego potomka rodziny.

Sztuka przekazywała czytelne przesłanie: Bóg ukochał każdego z nas, niezależnie od tego, kim jest i jakie pełni role społeczne. Dlatego ze sceny padał dyskretny apel, aby nigdy nie wątpić w Boski plan, z pokorą i radością w sercu przyjmować to, co zsyła nam Stwórca. Mocno wybrzmiały słowa ze sceny papieża Franciszka: „Każdy z nas jest inny. Nie ma nikogo, kto byłby taki sam jak drugi człowiek. Każde wyzwanie wzbudza lęk, budzi obawy. Ale tak nie może być. Różnorodność jest bogactwem, bo ja mam jedno, a ty masz coś innego i z tymi dwiema rzeczami zrobimy coś piękniejszego, większego. I tak możemy iść naprzód. Pomyślmy o świecie, gdzie wszyscy byłiby tacy sami. To byłby nudny świat”.

